Nr. 52. w Srodę dnia 2. Marca 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hamburg, 1 Marca. — Wedle wiadomości z Kopenhagi z d. 27 z. m następująca jest osnowa mowy powiedzianej przez króla na adres sejmu:

Wierny mój sejmie! Dziękuję wam, za wynurzenie swojej opinii. Mam zaufanie do was, do mojego wiernego ludu duńskiego. Postanowiłem silnie stać i wytrwać aż do ostatka. Chcę wszystko uczynić, aby otrzymać pokój, którymby się Danii dobrze przysłużyło. Niechcę zniesienia dotychczasowego połączenia politycznego królestwa z Szlezwikiem Chcę być wolnym królem nad wolnym ludem; wolnym jest tylko król, skoro jest kraj niepodległy, wolnym jest lud, skoro się utrzymuje i rozwija stan konstytucyjny.

Spodziewam się na Boga miłosiernego, że kiedyś na grób mój będzie można położyć napis: żadne serce nie biło wierniej dla Danii!

— Berlingske Tidendde zamieszcza wiadomość z d. 27 z. m., że nieprzyjaciel (Prusacy) pokazał się przed düppelskiemi stanowiskiem w silnych kolumnach, ale nie wdawszy się w bitwę, znów się cofnął.

Drezno, 1 Marca. - Izba druga uchwaliła dziś budżet na składkę związkową i wynurzyła zadowolenie z postępowania komisarzy związkowych i naczelnie dowodzącego w Holsztynie przez powstanie z ławek.

Rendsburg, 1 Marca. — Oficer przydzielony do spraw wojskowych przy poselstwie francuskiem w Berlinie przybył do głównej kwatery.

Berlin, 2. Marca. — Najj. Pan raczył nadać jen. porucznikowi Rochlowi, inspektorowi 4 inspekcyi artyleryi, order korony królewskiej 1 klasy i prowiantmajstrowi, radzcy wojennemu Dilthey w Berlinie order korony królewskiej 3 klasy.

Berlin, 1. Marca. — Dzienniki angielskie ogłaszają następującą depeszę, do dyplomatycznych ajentów duńskich zagranicą, którą pan Quade wysłał w d. 12. Lutego, ażeby zaprzeczyć opuszczenie Dannewirku z względów dyplomatycznych: »wiadomo panu, że armia opuściła Dannewirke, aby obsadzić drugą linią obronną pod Düppel. Powody do tego są czysto natury strategicznej. Nadzwyczaj przykra pora roku, nieustanne straże nocne i wielkie znużenie wojska w połączeniu z wielką przewagą nieprzyjacielską uczyniły niepodobnem dalsze trzymanie się w Dannewirku; i gdyby armia, w tem położeniu rzeczy przyjęła bitwę, można się było obawiać jej zniesienia. Teraz zajęły nasze wojska stanowisko, które zagraża skrzydłu nieprzyjacielskiemu, a leżąc nad morzem, łączy wszystkie korzyści, których udziela położenie jeograficzne kraju. Düppel przedstawia nam w rzeczy samej jedno stanowisko strategiczne, dozwalające nam ograniczonym na własne siły przedłużyć wojnę, na którą musimy się jak się zdaje przygotować. Przed obsadzeniem Szlezwiku, mogliśmy z Niemcami zawrzeć pokój. Po tym zaś fakcie rząd królewski ma tylko wybór — prowadzić dalej wojnę, aż do przywrócenia dawniejszego stanu rzeczy w Szlezwiku i oddania tego księstwa pod powagę króla. Gdy to się stanie, możemy ponowić nasze usiłowania względem zakończenia sporu z Niemcami na drodze układów.

— Wiener Presse pisze z Kopenhagi pod d. 24. Lutego, że król duński dniem wprzód powołał tak zwaną powiększoną radę ministeryalną, będąc nieustannie nagabywany przez posła angielskiego o przystąpienie do konferencyi. W tej radzie zwiększonej w przypadkach bardzo ważnych biorą udział nietylko czynni ministrowie, ale jeszcze inni mężowie stanu będący obecnymi w Kopenhadze, którzy dawniej byli ministrami, dalej radzcy tajni konferencyjni, a nakoniec znakomitsi członkowie reprezentacyi krajowej, których monarcha ma prawo powołać na tę radę. Wieczorem we wtorek zebrała się ta rada zwiększona, mająca głos tylko doradczy. Składała się z 23 członków i oświadczyła 14 głosami przeciw 9 za przyjęciem zaproponowanej konferencyi w zasadzie, to jest, bez przesądzania jakiegokolwiek programatu, ale tylko pod warunkiem zawieszenia broni i status quo na teatrze wojennym z ustąpieniem nieprzyjaciela ze stanowiska Kolding.

W środę z rana odbyło się drugie i ostatnie posiedzenie. Większość oświadczyła, że żądać należy, aby w czasie zawieszenia broni mogły się odbyć wybory w Szlezwiku do rospisanej rady państwa, aby przerobić w duchu umiarkowanym konstytucyą listopadową lub też ją całkiem uchylić. Ministerstwo przyjęło to zdanie o tyle, o ile obejmowało zawieszenie broni, co się zaś tyczy wyborów w Szlezwiku, te miały być objęte w oświadczeniu nie jako żądanie ale życzenie i tak sformulowaną depeszę wysłano niezwłocznie do Londynu.

Takie przyjęcie konferencyi w zasadzie równałoby się odmówieniu, bo Prussy i Austrya nie chcą przystać na zawieszenie broni, przed ustąpieniem Duńczyków z szańców düpelskich i Alsen Z tego powodu zaniechano w Londynie zawieszenie broni. Nie dostaje więc teraz jeszcze premissy na porozumienie się z Danią.

Co się tyczy zgody Francyi na konferencyą, ta tylko pod pewnemi warunkami się objawiła. Podobno Anglia chce Bundestag dopiero w drugim rządzie uważać i dla tego nie poczytuje za rzecz stósowną wprost go zaprosić, ale zdaje tę rzecz na wielkie mocarstwa niemieckie.

Toruń, 27. Lutego. — Od wybuchu powstania wiele rodzin z królestwa polskiego zamieszkało w naszem mieście. Zachowywały się one spokojnie, a pod względem politycznym przynajmniej żadnego nie mogły dać rządowi powodu do nieukontentowania. Naraz w skutek rozporządzenia regencyi kwidzyńskiej rozkazano 15 rodzinom opuścić nasze miasto i udać się w okolice odleglejsze granicy. Niewiadomo, jaka jest przyczyna nadzwyczajnej surowości, której w roku 1831 nie praktykowano. Dra. Czaplę, który tu przed rokiem odsługiwał jednoroczną służbę wojskową, a w lipcu r. z. osiedlił się jako lekarz w Chełmnie, gdzie wkrótce liczną cieszył się praktyką, ściągniono jako rezerwistę do wojska do marynarki. W tych dniach odjeżdża do Szczecina. Kupcy przybywający z Włocławka opowiadają, że tam wydano nowe rozporządzenie paszportowe dla całego włocławskiego okręgu wojennego. Kto z Prus za kartą legitymacyjną przybywa do Aleksandrowa, aby tam załatwić interesa, nie może oddalać się z dworca tylko w towarzystwie żołnierza. Kto za paszportem pruskim przebywa w Aleksandrowie granicę koleją żelazną w zamiarze udania się n. p. do Nieszawy, musi jechać pierwej do Włocławka, tam w biurze ks. Wittgensteina dać paszport do wizowania, zkąd dopiero udać mu się wolno do właściwego celu podróży. W okręgu wojennym włocławskim nie wolno wyjeżdżać właścicielom ziemskim bez paszportu, w którym dzień, cel i droga oznaczone być muszą.

Drezno, 29. Lutego. — Chodzi pogłoska, że pan Beust podał się do dymisyi, ponieważ wykonanie jego planu w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej u króla natrafia na trudności.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 27. Lutego. — Dziś jest rocznica, kiedy w r. 1861 rozkazał książę Gorczaków strzelać do bezbronnego ludu i pięć ofiar padło, nielicząc rannych. Lud dziś zebrał się do kościołów, modląc się rzewnie za poległych 5 i za ofiary, które odtąd nieprzestannie ginęły na polach, w lasach, na szubienicach i po innych miejscach. Ileż to też katów od tego czasu zstąpiło do grobów, którym katusza sumienia odebrała życie. I na stopę nieustąpili kaci, i na stopę ofiary. Moskwa przekonała się, że Polacy to nie Moskale, którzy jakby zrodzeni do jarzma, chętnie karki pod nie uchylają Moskwa jak najazd tatarski, nie zważa na różnice, tępi tych, którzy na Moskali nie chcą się dać przerobić, jakby chciała zmienić naturę.

Dziennik znów utrzymuje, że w d. 21. Lutego odkryto naczelnika miasta i jego towarzyszów. Znana to formuła moskiewska, gdy chcą zabrać kamienicę, klasztór, instytuta, powiadają, że w nich odkryto rząd narodowy, broń, skarb narodowy i wszystko zabierają. Oto socyalizm, który dopatrzył w Moskalach Proudhon za ruble.

— Korespondent gazety wrocławskiej rospisuje bajkę, że rząd narodowy wyda proklamacyę, że się przenosi do Paryża, a w Królestwie roskazuje oddziałom powstańczym wrócić do domu O tem już Wiek i Chwila podały bliższe szczegóły, ostrzegając przed taką proklamacyą podrobioną przez Moskwę i opatrzoną podrobioną przez nią pieczęcią.

Ponieważ Moskale postanowili na radzie opartej wojennej w Warszawie urządzić wielkie obławy za pomocą koncentrycznego ścieśnienia powstańców, przeto posłali sztabowców w różne strony Królestwa i tak niektórzy przybyli do Kalisza Dowiemy się znów coś nowego o tych obławach, i zasadzkach na oddziały partyzanckie. —

Mysłowice 27 Lutego. Krzyżowa gazeta pisze, że kasy z którremi mieli uciec Austryacy z Hełmka, Chrzanowa i Babic i oddać pruskim władzom, wróciły na powrót do tych miejsc, a natomiast alarmuje wieścią na przygotowanie stanu oblężenia, że nie tylko szlachta, ale i chłopi gotowi powstać w Galicyi i czekają tylko na hasło. Już nawet chłopi mają kuc kosy i nie mają to być potulne jak dawniej narzędzia metternichowskie. Oprócz tego ma być mnóstwo Polaków z Kongresówki, Węgrów i Włochów w Galicyi. Jak się zdaje, są to tendencyjne wiadomości, jak pierwsze o uciekaniu Austryaków z przykomorków nadgranicznych z kasami do Prus

Z teatru wojny. O bitwie opatowskiej przesłał jenerał Bosak następujący raport.

»W oczekiwaniu szczegółowych doniesiesień i raportów, mam honor donieść, że miasto Opatów zostało przez naszych pod dowództwem ob. pułkownika Topora, naczelnika dywizyi krakowskiej zaatakowane.

Moskwa została wypartą ze wszystkich punktów, a po sześćgodzinnem znajdowaniu się w mieście, nasi zabrawszy wszystkich rannych, po wzięciu przeszło 100 sztuk broni, 2 wozów amunicyi i bielizny, w jak największym porządku ustąpili. Dnia 23 Lutego 1864. Naczelnik korpusu drugiego, jenerał Bosak. Adjutant Aweyda.

— Dziennik Powsz. utrzymuje, iż w d. 21. b. m. w nocy przyaresztowano w Warszawie nowego »inspektora czyli naczelnika miasta« i pomocników jego.

— Do jak pociesznych wyników dochodzą czasami redaktorowie adresów wiernopoddańczych do cara, chcący dwojaki cel osiągnąć, bo i powiedzieć, że powstanie już nie istnieje i razem gotowość walczenia z tym nieistniejącym wrogiem okazać — najlepiej wykazuje następujący wyjątek z ogłoszonego w cytowanym numerze Wiestnika adresu, w imieniu 300 starowierczych miasta Kowna 21. Stycznia Murawiewowi złożonego:

»W tej chwili, gdy, dzięki Najwyższemu, mądrym rozporządzeniom p. gł. naczelnika kraju i dzielnemu męztwu wojsk moskiewskich, spokojność w kraju przywróconą została, podający, składając u stóp monarszych wyraz szczerych wiernopoddańczych uczuć, gotowi są życie i mienie za cara i otieczestwo poświęcić«.

Więc dopiero wtedy, gdy spokojność przywróconą została! rzadko który panujący mógłby carowi takiej szczerości wiernopoddańczych uczuć pozazdrościć.

— W tych dniach odbywano rewizye między innemi w niektórych mieszkaniach gmachu komisyi sprawiedliwości, i w biórkach urzędników rady stanu, rady administracyjnej i komisyi skarbu. Aresztowano ostatnich trzech nocy przeszło 260 osób, między niemi są: Zygmunt Zaborowski wice referendarz rady stanu, który po wywiezieniu p. Kucza objął redakcyą Kuryera Warszawskiego, p Józef Swieszewski sekretarz kancelaryi rady stanu, Władysław Zdzitowiecki, urzędnik rady administracyjnej, Michałowski urzędnik komisyi skarbu, zatrzymany na ulicy w niedzielę, któremu zabrano klucze od mieszkania i stolika w biurze, i bez jego obecności rewidowano; kilku uczniów szkoły głównej.

Już teraz co parę dni wywożą na Sybir, z dnia 21 na 22 b. m. odszedł liczny transport więźniów, między niemi wywieziono już Trapszę b. komisarza policyi, o którego aresztowaniu przed kilku dniami wam pisałem; a natomiast znów wczoraj aresztowano Grodzińskiego adjunkta 3 cyrkułu.

— Czytamy w rozkazie do warszawskiej policyi wykonawczej z dnia 13 (25) Lutego r. b., JW. Namiestnik i Głównodowodzący wojskami w Królestwie Polskiem, w rozbiorze wojenno-wojskowego śledztwa w przedmiocie dochodzenia przyczyny śmierci dymisjonowanego Podoficera Kamińskiego, zabitego w r. z. w domu pod Nr. 1559, pomiędzy innemi rozkazał, z Wincentego Kanarskiego, syna właściciela domu, za to że dowiedziawszy się na drugi dzień po wypadku o zabójstwie, nie dał znać, jak to był z obowiązku uczynić, władzy właściwej, ściągnąć w przeciągu dni dziesięciu karę pieniężną w kwocie rsr. 3000, gdyby zaś Konarski nie był w możności zapłacenia kary powyższej, odnieść ją do właścicieli wspomnionego domu, w którym popełniony został opisany występek, a nadto, jeżeliby kara naznaczona w terminie zakreślonym nie została uiszczoną, dom ten zająć na użytek wojska.

Na zasadzie przepisów stanu wojennego, skazano 3 osoby na kary pieniężne, za uchybienie powyższym przepisom. Naznaczoną zaś karę pieniężną na Icka Fajersztajna rs. 15, zmniejszono do rs. 10; a na właściciela domu No. 399 na Pradze Rubinsztajna, za nierzetelną skargę; w miejsce rs. 8. nałożonej kary, ściągnąć rs. 12; karę zaś 15, nałożoną na Antoniego Borowieckiego, umorzono. Dz. Pow.

— Kijowskij Telegraf donosi o kontraktach, że na każdym prawie słupie od latarni można spostrzedz ogłoszenie chęci sprzedania lub wydzierżawienia posiadłości ziemskiej; nikt jednak nie chce z tego korzystać, wyjąwszy żydów, którzy też po bajecznie nizkich cenach biorą dobra w dzierżawę. Kijowski wydział banku państwa nic prawie nie wypożycza tylko przyjmuje wypłatę należności. Wiadomości jakie organa moskiewskie o kontraktach kijowskich podają, nie służą wcale do utwierdzenia szerzonego przez nie przekonania, że spokój i porządek w moskiewskiem tych słów rozumieniu, w tamtych okolicach panują.

— Telegraf Kijowskij podaje następne szczegóły o Romualdzie Olszańskim, szlachcicu z gubernii wołyńskiej, który na dniu 17 z. Stycznia stracony został w cytadeli kijowskiej, Okazał się on winnym należenia do bandy, a nadto utrzymując w Kijowie ujeżdżalnię, urządził w domu swoim i zabudowaniach miejsce schadzek dla powstańców i skład oręża, materyałów wojennych i innych przedmiotów. Pod podłogą ujeżdżalni wykryte zostały czcionki, które używane były dla drukowania tak zwanych Złotych gramot. Dnia 26 Kwietnia wieczorem, tenże Olszański wyprowadził z swej ujeżdżalni bandę 30 ludzi i udał się z nią do miasteczka Romanowki, a tu nad powstańcami objęli dowództwo obywatele ziemscy Tarasiewicz i Bojarski.

Rosya.

Ruski Inwalid z d. 8. b. m zawiera odezwę Jego Cesarzowiczowej Mości dowodzącego armią kaukaską do ministra wojny z d. 23. Stycznia (2. lutego).

Odezwa ta czyli raczej raport, rzuca niejakie światło na ostatnie wypadki na Kaukazie. Jakkolwiek nauczeni doświadczeniem nie zawsze zaufać możemy zawartym w podobnych raportach podaniom, niektóre jednak wiadomości mogą wzbudzać pewien interes. Oto treść raportu:

Po upadku nieprzyjaznego rządowi moskiewskiemu miurodyzmu, na czele którego stał Szamil, szerzyć się poczęła nowa sekta Zikr czyli Zekir, której zwolennicy powszechnie za nieszkodliwych uważani byli, lecz na Kaukazie posłużyła ona do rozbudzenia fanatyzmu i zorganizowania ludności w celu zrzucenia moskiewskiego panowania. Takie to już szczęście Moskali, że co komu innemu szkody nie przyniesie, przeciwko nim się obraca. Już w 1861. r. wydalono z Dagestanu krzewicieli nowej nauki, lecz ta przeszła tajemnie w okolice Szemachy i Tery, gzie na jej czele stanął niejaki Kunta, w jesisni 1862 z pielgrzymki do Mekki przybyły. Lud Czeczni uważał go za świętego; Knuta zachęcał do modlitwy, pracy, wzajemnej pomocy, nawet doradzał porzucenie znoszenia broni. Zarząd miejscowy nie przeszkadzał mu wcale, to też w zimie z 1862 na 1863 liczył Kunta do 3000 zwolenników, a ilość ich codziennie wzrastała. W krótce charakter nauki zmieniać się począł, modlitwom towarzyszyły obrzędy mające na celu obudzenie fanatyzmu i zbliżenie do siebie współwyznawców, a nauczyciel zaczął przeprowadzać organizacye, stanowiąc w każdym aule (wsi) wehila, mającego nad nią zarząd a w każdem naibstwie (okręgu) osobnego naiba dla dozoru nad wehilami obok naiba przez rząd ustawionego. Zarząd miejscowy przedsięwziął wówczas policyjne środki celem przeszkodzenia otwartym schadzkom zikristów i szerzeniu się nowej nauki, co wywołało otwarty prawie opór jej zwolenników. Dowodzący armią kaukaską nakazał aresztowanie Kunty, którego wespół z bratem Mawsurem i kilku współwiercami przeprowadzono w początku stycznia b. r. do Stawropola celem wysłania w głąb Rosyi. Wiadomość o tem poruszyła zikristów; chodząc od aułu do aułu starali się oni podnieść całą ludność Czeczni; lecz ta się wahała i tylko młodzież z nimi się łączyła. Stanęli obozem w Germenczugu a dnia 14. (26.) stycznia liczyli 3,000 zbrojnych; zgromadzono przeciwko nim dziewięć batalionów piechoty, cztery sotnie kozaków i sześć dział. Liczba powstańców coraz wzrastała, domagali się uwolnienia Kunty; dowódzca sił moskiewskich ks. Tumanow zbliżył się ku nim, sądząc, że ich rozproszy; lecz natomiast zajęli oni tylko silną pozycyę w aule Szali, a Tumanow wzmocniwszy się nowemi posiłkami, stanął o pół wiorsty od tej wsi. Naczelnicy i naibowie okolicznych plemion proponowali pośrednictwo w układach, do czego i powstańcy zdawali się być skłonni a dowódzca oddziału moskiewskiego zgadzał się na wysłanie z obozu powstańczego deputacyi do głównego naczelnika w celu traktowania o uwolnienie Kunty. Wśród tego donoszą Tumanowowi, by się miał na baczności; przygotował się więc do obrony, i nie zupełnie ufając pośrednikom, zapytał ich czy chcą odjechać, czy w jego obozie pozostać; ci obrali pierwsze. Dnia 18. (30) stycznia 3,000 powstańców ze sztyletami i szablami w ręku, nie dając żadnego wystrzału, uderzyło na obóz moskali, oczekujących z przygotowaną bronią. Gdy się zbliżyli na sto kroków, Tumanow kazał rozpocząć batalionowy ogień i zmusił ich do ucieczki. Przed frontem szeregów moskiewskich i wśród nich zebrano 150 ciał. Artylerya gromiła kartaczami szukających schronienia we wsi i lesie. W liczbie zakłutych bagnetami poznano pięć kobiet; ogólne straty powstańców dotąd nie są w zupełności znane; Moskale stracili 8 żołnierzy zabitych oraz 3 oberoficerów i 30 żołnierzy rannych. Raport kończy opisaniem deputacyi od Kabardyńców, Karabułaków, Nazranowców i innych plemion, które z oświadczeniem lojalności spieszą. Sprawa jednak nie musi byc całkiem ukończoną, gdyż sam powiada, że resztki rozbitych powstańców uważając siebie za straconycc bez współdziałania ogółu ludności, rozproszyły się po okolicznych ziemiach, starając się wszelkiemi sposobami współczucie mieszkańców pozyskać.

Francya.

Paryż, 29. Lutego. — Nie małe wzbudziło tu zadziwienie, wystąpienie senatora Leverriera podczas rozpraw nad obchodzeniem się łagodnem ze zwierzętami i petycyą wyszłą w tej mierze z Londynu. Ma tylko kilka słów w tej mierze do powiedzenia; przyznać muszę, że mi się uprzykrzyło słuchać pochwały Anglii i ich instytucyi, a jeszcze bardziej mi się przykrzy, że angielskie towarzystwa pozwalają sobie czynić nam przedstawienia w imieniu ludzkości. Zwracam uwagę Anglii z mojej strony na daleko ważniejszą sprawę. Tylko w niej znajdują się członkowie parlamentu, którzy z dokumentami w ręku mogą być oskarzeni o opłacanie skrytobójców. Margrabia de Boisy także się zgadza z Leverrierem co do Anglii i powiada, żejeżeli projekt jest dobry, to go przyjąć należy, ale nie dla tego, że z Anglii wychodzi, bo wiemy, że co od niej wychodzi, zwykle jest złe, podstępne i zapowietrzone (śmiech), tylko dla tego, że jest dobrym. Jeżeli nie przechodzimy nad petycyą do porządku dziennego, przywiejzujemy do słów pana Leverriera więcej jeszcze wagi. Chociaż kraj sąsiedzki jest jaskinią skrytobójców, gdzie utrzymują i żywią morderców, jak strzelcy psów, to jednak przyjmuję postanowienie komisyi. Przekonają się potem, że jeżeli londyńskie przedstawienie jest sprawiedliwe i uzasadnione, to go nieodpieramy. Liczę na to, że nasze słowa dojdą do Anglii i że tam na przyszłośćmniej znajdować się będzie stronników wolności skrytobójstwa. Na uwagę pre-

zesarzekł margrabia: co się rzekło, to się rzekło, a słowa p. Leverriera
znajdą wielki odgłos. Po uwagach sprawozdawcy, że we Francyi daleko
bardziej po ludzku postępują, aniżeli w Anglii, bądź w obchodzeniu się
ze zwierzętami, bądź w walkach na kułaki, bądź w lazaretach z cho-
rymi, rzekł hr. Boulay de la Meurthe: jak się zdaje, w Anglii postę-
pują daleko bardziej po ludzku ze zwierzętami, aniżeli z ludźmi. Potem
senat przeszedł do porządku dziennego.
— Posiedzenia literackie na korzyść rannych Polaków, coraz wię-
ksze budzą zajęcie w publicznoshi a niechęć w przeciwnikach sprawy
polskiej; wznowiły się wiec starania, aby im przeszkodzić! Minister o-
świecenia p. Durny ściąga na siebie zarzuty innych ministrów, i te tak
ostemi się stały, iż ujrzał się on zmuszonm wliście do cesarza zanieśc za-
żalenie i wezwać jego poparcia. Nie wątpmy, że je znalazł, że cesarz Na-
poleon raz udzieliwszy zezwolenia na pomoc niesioną rannym w obronie
sprawy, którą nazwał droga Francyi, nie cofnie go. Mówcy występujący
na tych pósiedzeniach zamykają się ściśle w obrębie zakreślonym, nie
dozwalają sobie żadnej wzmianki wyraźnej o sprawie, i o politycznej kwe-
styi, ale przyznać należy, że publiczność chciwie poszukuje wszelkich
do niej zastósowań, sama częstokroć je tworzy, i z najgorętszym zapałem
przyjmuje. Na wczorajszem posiedzeniu znajdował się książe Napoleon,
głośnemi wiwatami i oklaskami powitany i na ulicy i przy wejściu do
sali. P. Henryk Martin znakomity historyk wystąpił z odczytem o dzie-
wicy Orleańskaej, aczkolwiek znane są jego zasady demokratyczne i re-
publikańskie, zastósował się on do przyjętych prawideł, nie przekroczył
żadnem słowem umiarkowania i przyzwoitości. Gdy historyk przytoczył
słowa Joanny d'Arc, „że czas na naradę przeszedł, czas na działenie
nadszedł.“ Kilka minut trwające oklaski wybuchły. — Kilka jeszcze
innych zastósowań podnoszących publiczności uczucie zrobiło wrażenie
i objawiło się oznakami najgorętszemi.
Żałować przychodzi, że w odczycie p. Deschanel o powiastkach
gminnych, nie zawsze wyobrażenia religijne i moralne poszanowanie
znajdowały, i że mówca poszukiwał oklasków odwołując się nietylko do
szlachetnej ale i do nagannej strony usposobienia znacznej części moich
słuchaczy. Korzyść materyalna z każdego posiedzenia na 3,000 franków
Chw.
jest obrachowana.

Anglia.

Londyn, 28. Lutego. — Times dowodzi, że zajęcie Jütlandyi nie może być powodem dla Anglii, do wystąpienia czynnie przeciw Niemcom, bo Dania ani pod względem handlowym, ani innym jakimkolwiek niema tyle pociągu dla Anglii ile Niemcy; przytem Anglia nie ma sią czego obawiać na morzu ze strony Niemiec, a więc lepiej ich na siebie nie oburzać i żyć z niemi w zgodzie. Jakże to rymuje z dawniejszemi twierdzeniami Timesa, że Dania jest węglem kamiennym europejskiej równowagi.

— Jak dalece Palmerstonowi przewróciło się w głowie, dowodzi okoliczność, że gdy onegdaj opowiadał izbie niższej, że feldmarszałek Wrangel obsadził Koldingę wbrew instrukcyi, za co otrzymać miał naganę od swego rządu, dodał, że feldmarsz. utrzyma tę pozycyą z względów strategicznych, co się równa pochwale cichej, lubo urzędownie naganionej — pusty śmiech powstał na ławach izby, a potem grzmot ironicznych pochwał. Palmerston spadł do rzędu cicerońskich starców gadatliwych, którzy gadają to, w co nie wierzą, ale którym też nikt nie wierzy, co gadają. Ileż to już przebył Palmerston podobnych scen upokarzających, a jednak się trzyma ostatniej deski, aby nie utonąć w tej powodzi nicości i upadku.

Anglia i jej ministerstwo z obawy przed Napoleonem opuszczają ręce jak fabrykanci w czasie przesilenia handlowego. Nie chcą nic zaryzykować, a patrzą, co się dalej dziać będzie.

Mémerial diplomatique następującą podaje wiadomość o krążącej od niejakiego czasu pogłosce jakoby królowa Wiktorya miała złożyć koronę:

Pogłoska o abdykacyi królowej Wiktoryi lub o zaprowadzeniu rejencyi, nabiera dziś pewnego znaczenia. Wiadomo, że królowa jest niepocieszoną po przedwczesnej śmierci swego małżonka. Zachowała ona taką cześć dla jego pamięci, iż niechciała, aby cokolwiek zmieniano w mieszkaniu które zajmował za życia, tak, iż wśród przedmiotów, które jej przypominają ukochanego małżonka, sądzi się być jeszcze w jego towarzystwie, tam nie raz się chroni »aby się karmić swym smutkiem« według wyrażenia Szekspira.

Czas, ów wszechwładny lekarz, zaczynał już łagodzić gorycz owej żałoby, gdy nieszczęsny obrót, jaki przybrał spór duńsko-niemiecki, rozdzielił rodzinę niegdyś tak zgodną na dwa nieprzyjazne obozy, i zwiększył jeszcze brzemię przygniatające owo serce tak już głęboko zranione do tego stopnia, iż rzucił zamet i pomięszanie w myśli.

List pochodzący od osoby dobrze zawiadomionej, jak nam udzielono, donosi, że świeżo na radzie tajnej, gdzie rozbierano kwestyę duńską, królowa oświadczyła, iż nic nie uczyni bez naradzenia się z księciem Albertem, i w istocie poszedłszy na chwilę do swego gabinetu, wróciła mówiąc, że książe oświadczył się przeciw wojnie.

Fakt ten i inne podobne dały powód do myśli, iż byłoby właściwem ustanowić rejencyę, póki króla nieodzyska swobody umysłu, nieodzownej do objęcia napowrót steru praw kraju. Wzrastająca popularność księcia Walii wskazuje go opinii publicznej: która posuwa się aż do życzenia sobie abdykacyi na jego korzyść.

Galicya.

Kraków, 25 Lutego. — W sprawie p. Ksawerego Masłowskiego, jako odpowiedzialnego redaktora Chwili o przestępstwo z § 305 k. k. (pochwalanie czynności ustawami krajowemi za karygodne uznanych) oskarzonego, c. k. sąd krajowy po odbytej w dniu dzisiejszym rozprawie ostatecznej: wydał wyrok treści następującej: Pan Ksawery Masłowski winnym jest przestępstwa z § 305 k. k. przez umieszczenie w nrze 4tym Chwili z r. b. pod rubryką »Przegląd polityczny« artykułu o powstaniu polskiem, i skazanym zostaje w myśl tegoż §fu na 1 miesiąc aresztu. Nadto orzeka sąd potrącenie z kaucyi dziennika Chwila kwoty 60 złr. w. a., zakaz dalszego rozpowszechnienia nru 4 Chwili i zniszczenie skonfiskowanych egzemplarzy tegoż numeru. Natomiast uznanym został p. Masłowski za niewinnego przestępstwa z § 305 k. k. przez umieszczenie w tymże numerze Chwili rozkazu dziennego z d. 11 Grudnia 1863 r. przez rząd narodowy wydanego. Przeciw wyrokowi powyższemu zastrzegł sobie p. Masłowski możność zgłoszenia rekursu. Obszerniejsze spawozdanie podamy jutro.

— Dziś aresztowano wszystkich obecnych, których patrol zastał w sklepie p. Zawadzkiego.

— Poseł Zyblikiewicz zaraz po zamknięciu rady państwa wyjechał z Wiednia do Niemiec dla bliższego obeznania się ze sądownictwem różnych krajów niemieckich, a osobliwie nadreńskich. Obecnie bawi w Heidelbergu. Chw.

wybuch w Galicyi. Dziennik żaden nie może brać na siebie odpowiedzialności zaprzeczając słusznie tych przypuszczeń lub odwrotnie, potwierdzając takowe, lecz wyrazić może nadzieję, iż obawy tego rodzaju okażą się płonnemi, choćby też, jak donosi Oestr. Ztg., z pochwyconych jakich papierów przekonano się, iż knowania tego rodzaju mogły się zdarzać, Rozbiłyby się one jednak jak bańka mydlana o zdrowomyślącą a liczniejszą część narodu, i jak bańka mydlana bez huku.

Gen. Corresp. nowy dodaje motyw do ogłoszonych już przyczyn niezwołania sejmu galicyjskiego, a jest nim możność przerwania śledztwa w wielkim procesie politycznym przez prawdopodobne żądanie sejmu, aby wypuszczono uwięzionych posłów na wolność. Chw.

— Gaz. Nar. donosi o aresztowaniu we Lwowie na ulicy dwóch porządnych kobiet przez ajenta policyjnego, zaprowadzeniu ich do aresztu i jak najściślejszem zrewidowaniu ich przez dwie wezwane do tego kobiety w odzieży więziennej. Gazeta rzeczona mówi, że ajent niemiał upoważnienia do aresztowania tych pań i spodziewa się, że będzie surowo ukarany.

— Dnia 20 b. m. wywieziono ze Lwowa 15 powstańców; z tych 12 dla internowania ich w Ołomuńcu, a 3ch poddanych tureckich dla wywiezienia ich za granicę.

Gen. Correspondenz ogłasza odezwę „naczelnika miasta Krakowa do obywateli mojżeszowego wyznania“ z d. 14. lutego, a której powtórzyć nie możemy. Następnie zaś donosi o dwóch wypadkach morderstwa, którym przypisuje pobudki polityczne, jedno niedaleko Tarnowa w rowie przy pastwisku pod Biskupicami, gdzie znaleziono ciało porządnie ubranego mężczyzny z rękami związanemi i uduszonego postronkiem. Poznano w nim zbiega powstańczego. Drugi wypadek w powiecie Brzosteckim pód Nawsią Brzostecką, gdzie zabity był niejaki Wojciech Nowicki ze Smarzowej w d. 10. b. m. Mordercę jego wykryto w osobie mieszkańca Smarzowskiego Jana Chodra. Ten miał się przyznać. Czy obie te zbrodnie należą do rodzaju morderstw politycznych, na to nie daje dowodów Gen. Cor. Mamy nadzieję, że się domysły jej nie sprawdzą w śledztwie. Do tego Gen. Corr. dodaje: „łatwo pojąć, że wśród takich okoliczności coraz głośniej daje się słyszeć żądanie, aby rząd i jego organa dostateczną dawały opiekę życiu i mieniu przeciw owym żywiołom stronnictwa wywrotu tajnie działającym.“

Obok tego Oestr. Ztg. podaje listy z Krakowa, a które powtarza Wiener Ztg., jakoby zamierzano w Galicyi zrobić powstanie. Słusznie mówi tutaj, że dla zrobienia ogólnego powstania, „potrzeba wpływów przemożnych ogarniających religijną i polityczną świadomość ludu“; ale na zawołanie pierwszego lepszego czy on będzie Mazzinim, Koszutem lub Mirosławskim, nigdy się wybuch nie powiedzie. „Niemniej jednak szaleństwo i rozpacz moze nieobliczone sprowadzić wypadki.“

Artykuły takie tym podobne wskazują, że w Wiedniu przypuszczają

Dania.

Kopenhaga 27. Lutego. — Independance donosi: Dania wynurzyża życzenie, ażeby zaczekano na jej odpowiedź na propozycyą konferencyjną, aż Szlezwik wolnym będzie od wojsk sprzymierzonych.

Kopenhaga, 27. Lutego. — Krystyan IX. znajduje się w takiem samem położeniu jak Fryderyk VII. w roku 1848. Sejm i prasa panuje i nakazują prowadzić królowi wojnę z Niemcami aż do upadłego. Król w przykrem znajduje się położeniu, będąc podejrzywany o opuszczenie Dannewirku i uczucia sprzyjające Niemcom. Czyni więc co opinia publiczna, sejm i prasa nakazują.

— Twierdzę Frederycyą w Jutlandyi, naprzeciw wyspy Fionii, zamieniono za pomocą siedmiu wysunionych fortyfikacyi w obóz warowny, w którym 20,000 wojska pomieścić się może. Każda z tych fortyfikacyi uzbrojona w 20 dział, a sama twierdza ma ośm frontów z bastyonami; przed fortyfikacyami rozciąga się nizina, którą można zatopić. Tym sposobem broniona jest przeprawa na wyspy; flota może operować wdłuż brzegu i w krótkim czasie wojska przewózić na przestrzeni od Fryderycyi do Kilonii, tak że siły znaczne Duńczycy mogą rzucać niespodzianie na punkt jakikolwiek wschodniego brzegu półwyspu.

Podobno inżynierowie duńscy stoki i wały dypelskie opatrzyli płotem drucianym. Na mocnych palach drewnianych przytwierdzono trzy rzędy grubego drutu; w ogniu trudno taki płot uprzątnąć, kulom nie przeszkadza a wstrzymuje szturmujących.

Turcya.

Bukarest 23. Lutego. — Jen. kor. austr. pisze: chodzi tu pogłoska o zajęciu księstw naddunajskich przez Turków i budzi nie mały smutek. Z Widynia dowiadujemy się, że tam zbiera się korpus, którego siłę podają na 30,000, a w Warnie wylądowały wojska, które udadzą się w pochód do Ruszczuka. W Besarabii zebrali Moskale korpus wynoszący podobno 60,000, lubo wątpią, aby tyle wojska byli w stanie teraz ściągnąć na jedno miejsce. Prawdopodobniej korpus ten moskiew-

ski bodaj 30,000 wynosi. Mówią Moskale, że, jeżeli Turcy przekroczą Dunaj, to oni wejdą do Wołoszczyzny z Besarabii.

Kronika miejscowa.

Srem, 25 Lutego. — W Czwartek, dnia 4 b. m. odbyły się w Sremie dwa powiatowe posiedzenia; jedno zwyczajne miesięczne agronomiczne, na którem załatwiono bieżące sprawy, rólnictwa w powiecie dotyczące, a drugie walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej powiatu śremskiego. Walne zebranie powiatowe Towarzystwa Pomocy Naukowej, zagajone przez radzcę sądu, sędziego Porawskiego, zastepcę nieobecnego prezesa komitetu, wybrało na przewodniczącego obradom pana Józefa Jackowskiego z Dobrzyna, a na sekretarza p. Juliana Bukowieckiego z Mszczyczyna. Po odczytaniu i przyjęciu porządku dziennego odczytał sekretarz komitetu, dr. Szenic, sprawozdanie z czynności komitetu i towarzystwa za rok 1863. Według przedłożonego sprawozdania pobierało wsparcie w ubiegłym roku dziesięciu uczniów, uczęszczających do tutejszego progimnazium pięcioklasowego. Z liczby tych stipendientów uczęszcza obecnie czterech do klasy IV, dwóch do klasy III wyższej i czterech do klasy II niższéj. Pięciu z nich pobiera cztery i pół talara, a pięciu cztery talary wsparcia miesięcznego. Wsparcie z kasy głównej z Poznania do komitetu dla tych uczniów przysłane, wynosiło ogółem $291\frac{1}{2}$ talara. Dla lepszego dozoru tutejszych stypendiatów wniósł komitet do głównej dyrekcyi, ażeby mianowicie dla najuboższych z nich założyć w Sremie wspólny alumnat, na wzór alumnatu po innych miastach gymnazyalnych księstwa kosztem Towarzystwa utrzymanych. Chociaż główna Dyrekcya chętnie zezwoliła na utrzymanie alumnatu młodzieży, wspieranej przy progimnazium śremskim, takowy nie mógł przyjśc jeszcze dotąd do skutku z powodu zupełnego wyczerpnięcia funduszów Towarzystwa. Z kolei wyłuszczył podskarbi Towarzystwa, pan sędzia Porawski, stan kasy z ubiegłego roku, z czego się wykazał dochód 475 talarów 24 srgr. i 9 fen., a zaległości dotąd nie uiszczone wynoszą około 90 talarów. Stan ten kasy pokazuje, że mimo obecnych stosunków wyjątkowo i dla składek niepomyśnych nie wiele co mniej wpłynęło składek, jak w roku zaprzeszłym. Kilka wysokich składek, które w roku ubiegłym wpłynęły, zastąpiły składki nowo złożone przez członków kilkunastu, którzy w przeszłym roku do Towarzystwa przystąpili. Zebrani członkowie uznają wielką ważność i potrzebę założenia alumnatu młodzieży, funduszem Towarzystwa częściowo utrzymywanej, uchwalili jednogłośnie, ażeby Dyrekcya główna obmyśliła stósowne fundusze na założenie rzeczonego alumnatu przy tuteszem progimnazyum. Nadto hr. Plater z Góry przedstawiwszy zebraniu, że głównej Dyrekcyi będzie bezwątpienia bardzo trudno wyznaczyć w najbliższym czasie potrzebne fundusze na założenie alumnatu wniósł, by alumnat ten był, ile możności, utrzymywany kosztem powiatu śremskiego, i ażeby w tym celu członkowie Towarzystwa do zwykłych składek dorzucić chcieli składki osobne, któreby obrócono wyłącznie na wspieranie młodzieży na alumnacie umieszczonej. Wniosek ten przyjęto i wybrano zarazem komisyą, składającą się z pp. hr. Platera, sędziego Porawskiego i dr. Szenica, która się ma zająć wypracowaniem projektu do założenia rzeczonego alumnatu, mającego powstać ze składek przez subskrypcyą zebranych. W końcu posiedzenia wybrano do komisyi werifikującej rachunki na rok 1864, p. Antoniego Raczyńskiego z Psarskiego i p. Tadrzyńskiego ze Sremu. W miejsce występującego doktora Swiderskiego wybrano członkiem komitetu p. Swinarskiego ze Sremu. Na walnem zebraniu było przeszło 30 członków obecnych.

Tego samego dnia z południa około godziny trzeciej odbył się obiad pożegnalny, który dano na sali oberzy Kudzidłowskiego, panu doktorowi Swiderskiemu, miasto Srem opuszczającemu, a na który, zebrało się przeszło 60 osób z miasta, śremskiego i sąsiedzkich powiatów. Grono zebranych znajomych i przyjaciół dr. Swiderskiego przepędziło na miłej i serdecznej rozmowie spólnie czas aż do północnej godziny. Cieszyliśmy sie wzajemnie, że żegnając wyprowadzającego się pana Swiderskiego, mogliśmy się jeszcze zobaczyć w tak zebranym gronie. D. P.

Z Wągrowieckiego, 25. lutego — Dnia 17. lutego o godzinie 10. z rana przybyła kompania wojska z Wągrówca z dwoma żandarmami oficerem p. Radewald i jednym konnym od czarnych huzarów do wsi Potulic pod Rogoźnem, aby odbyć ścisłą rewizyą na rozkaz p. landrata Suchodolskiego z Wągrówca. Rewizyą rozpoczęli w domu rządzcy dóbr p. Kazubskiego, którego w domu nie było. Obstawiwszy mieszkanie jego ze wszech stron, rozpoczęli swe poszukiwania od otwierania wszelkich szaf, komód, skrzyń od pościeli, a nawet łóżek usłanych w pokojach sypialnych, po obszukaniu w pokojach, górach i kuchni, udali się do sklepów, zostawiając pod strażą wojskową mieszkanie p. Kazubskiego. W sklepach blisko półtory godziny zabawili, bo nietylko że wszystkie sklepy odwiedzili, ale od tych, które były zamknięte, kazali miejscowemu kowalowi zamki i kłódki poodrywać, przyczem we wszystkich niemal sklepach kopano, tak że kamienie wywalali z fundamentów. Po ukończonej rewizyi udali się do domu mieszkania p. Biegańskiego, gdzie wszystkie szafy, które były zamknięte, kazali poodrywać. Po ukończeniu rewizyi we dworze pospieszyli do mieszkań urzędników gospodarczych, jako to pisarza, leśniczego, gorzelanego i ogrodnika, przyczem zrewidowali gorzelnią, oranżeryą, śpichrz i. t. d., we wszystkich kupach zboża bagnetami żgali i wszystko z największą akuratnością przeglądali, wszelkie jednak starania spełzły na niczem, gdyż nic kompromitującego wynaleść nie mogli, przeto po czterogodzinnej przeszło rewizyi wrócili bez rezultatu do Wągrówca.

Przybyli do Poznania dnia 1. Marca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Łubieńska z Budziszewa, Fischer z Berlina, Sniegocki z Bydgoszczy, Seckbach z Moguncyi, Hoffmann z Szczecina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Dobryn z Lipska, Maulsch z Drezna, Oehne z Magdeburga, ks. Klee z Trzcianki.

HOTEL DU NORD: Stasiński z Konarzewa, Koczorowski z Jasina, Rutkowski z Ławicy, Sulistrowski z Moskwy, Gajewski z Polski.

HOTEL BERLIŃSKI: Haupt z Berlina, Grobert z Łodzi, Fischer z Moraska, Dreising z Smoszewa, Koch z Sprotawy, Kundler z Popowa, Lehmann z Garb, Rosenthal z Marienburga.

POD CZARNYM ORŁEM: Kiesewetter z Kleszczewa, Swinarski z Budziejewa, Thieme z Potoczek.

HOTEL PARYSKI: Cronfort z Leszna, ks. Jezierski z Sławca, Ulatowski z Morakowa, Simon z Leszna, Dembowski z Miłosławia.

SEILGA OBERZA: Pepinski z Gradówca, Bobrowicz z Wrocławia, Ruczyński z Heidelberga, Konopka z Wrocławia.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Cohn z Grodziska, Blum z Szamotuł, Lewin z Berlina, Graupe z Rogoźn, Wnuk z Trzemeszna.

POD TRZEMA LILIAMI: Trittmann z Mciczewa.

Z dnia 1. Marca.

BAZAR: Małecki z Wrześni, Łempicki z Małuszyna, Moraczewski z Orchowa, Baranowsk z Roznowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Peisler z Remscheid, Giese z Szczecina, Müller i Schöller z Berlina, Krebs z Halberstadt, Baltzer z Szczecina, Haebler z Grossenhain, Junius z Szczecina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Brünn z Berlina, Gläser z Srody, Feige z Grodziska, Scholz z Münsterberga, Westwell z Berlina,

HOTEL DU NORD: Lewandowski z Oborzyska, Wolniewicz z Dembicza, Janaszawski z Psarskiego, Berendt z Krzyża.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Arnese z Neapolu, Weiss z Esslingen, Plater z Góry, Joppen z Wielichowa, Raczyńska z Orli, Beelenfeld z Głogowy.

HOTEL BERLINSKI: Dr. Türk z Bunzlau, Nitschke z Konina, Reichel z Królewca.

POD CZARNYM ORŁEM: Meissner z Trzemeszna, Sulikowska z Drożynia, Chłapowska z Bagrowa, Koperski z Stępocina.

HOTEL PARYSKI: Gladysz z Włoszakowiec, prob. Liński i Müller z Czarkowa, Broeckere z Sławoszewa, ks. Harski z Kursdorff, Kaniewski z Łubownik, Chełmicki z Gościejewa, Wichliński z Unii.

SELIGA OBERZA: Deumert i Bittner z Głogowy, Lewinsohn i Cohn z Buku.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 2. Marca 1864.

Zyto (węcpel po 25 szefli) dobcze się trzyma. Na Marzec $28\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Marzec Kwiecień $28\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na wiosnę $28\frac{7}{12}$ list. i pien., na Kwiecień Maj 29 list. $28\frac{3}{4}$ pien., na Maj Czerwiec $29\frac{3}{4}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Czerwiec Lipiec $30\frac{3}{4}$ list. $\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Marzec $12\frac{7}{12}$ list. $\frac{13}{24}$ pien., na Kwiecień $12\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien, na Maj $13\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{8}$ pien., na Czerwiec $13\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Lipiec $13\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Sierpień $14\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 1. Marca.

Pszenica 47—56 tal.

Żyto na wiosnę $33\frac{1}{4}$—34—$\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $34\frac{1}{8}$—34 tal., na Czerwiec Lipiec 35 tal., na Lipiec Sierpień 36 tal.

Jęczmień wielki i mały 28—31 tal.

Groch do gotowania 35—48 tal.

Groch na pastwę 35—48 tal.

Rzep zimowy 85—86 tal.

Rzepik zimowy 83—84 tal.

Oléj rzepiowyna Kwiecień Maj $11\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $11\frac{5}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $11\frac{1}{2}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień $13\frac{3}{4}$ do $\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{24}$—$13\frac{13}{24}$—13 tal., na Maj Czerwiec $14\frac{1}{4}$—$\frac{5}{24}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{5}{8}$—$\frac{7}{12}$ tal, na Lipiec Sierpień $14\frac{23}{24}$—$\frac{7}{8}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{1}{3}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 2. Marca 1864 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	1	26	3	2	—	—
Pszenicy średniéj	1	22	6	1	23	9
Pszenicy ordynaryjnéj	1	17	6	1	18	9
Żyta przedniego, szefel	1	7	6	1	10	—
Żyta lżejszego	1	5	—	1	6	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	2	6	1	5	—
Jęczmienia małego	1	—	—	1	2	6
Owsa, szefel	—	24	—	—	25	—
Grochu do gotowania, szefel	1	7	6	1	8	9
Grochu na pastwę	1	5	—	1	6	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	12	6	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	10	—	—	12	—	—
Koniczyna biała	9	—	—	13	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	12	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 1. Marca	12	13	9	do	12	18	9
„ 2. „	12	11	3	„	12	16	3

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.